

UWAŻNIE SŁUCHAMY, WYRAŹNIE MÓWIMY – WĘDRÓWKI Z BORSUCZKIEM MIŁYM PYSZCZKIEM.

Zabawy stymulujące rozwój mowy dzieci.

Proponuję opowiadanie dzieciom historyjki o borsuczku Miłym Pyszczku, której celem jest dobra zabawa oraz usprawnianie pracy narządów artykulacyjnych (szczególnie języka i warg), kształtowanie umiejętności uważnego słuchania, różnicowania dźwięków, prawidłowe wymawianie głosek, poszerzenie wiedzy o otaczającym środowisku oraz dostarczanie właściwych wzorców postępowania.

Podczas opowiadania przydadzą się: lustreczka (dzieci dokładniej wykonają ćwiczenia artykulacyjne) oraz ilustracje wymienionych zwierzątek (z książek, z internetu).

I część

Opowiem Wam dzisiaj historię o pewnym borsuczku, którego zwano Miły Pyszczek. Nazywano go tak, bo był zawsze dla wszystkich miły, często się uśmiechał i chętnie innym pomagał. Bardzo go więc lubili i każdy chciał przebywać w jego towarzystwie.

Abyście dobrze zapamiętały jego historię, będziemy czasami borsuczka naśladować. Tak wygląda prawdziwy borsuk (dzieci oglądają ilustrację borsuka). Wyobraźmy sobie, że borsuczek Miły Pyszczek to nasz język: wąski z przodu, coraz szerszy i grubszy ku tyłowi (wszyscy wyciągamy jak najdalej język i dokładnie go oglądamy w lusterku ☺)

Otóż pewnego dnia borsuczek Miły Pyszczek obudził się rano, ziewnął (dzieci mocno ziewają – nawet kilka razy) i powolutku wysunął się ze swojej norki (powoli wysuwamy poziomo język, dotykamy czubkiem języka kącików warg, wargi górnej i dolnej) i rozejrzał się na boki, potem na dół, do góry popatrzył. Pomyślał: „O, zimno.” Schował się do swojej norki i szczelnie zamknął drzwi (zaciskamy mocno wargi).

Posiedział jeszcze w swojej norce, ale pomyślał, że nie ma co marnować czasu na leniuchowanie i postanowił iść na spacer. Jednak zanim wyruszył, rozejrzał się po swojej norce i stwierdził, że nie można zostawić takiego bałaganu. Poprzedniego dnia długo się bawił i nie zdążył posprzątać. „Jednak lepiej sprzątać zaraz po zabawie”- pomyślał.

Zauważył na suficie jakieś pajęczynki (buzia otwarta szeroko i „głaszczemy” podniebienie językiem). Okazało się, że w kącikach norki też jest niezbyt czysto, więc powymiałał stare rzeczy (językiem staramy się dotrzeć do każdego miejsca za ząbkami górnymi i dolnymi). „Trzeba także przetrzeć okna”- stwierdził borsuczek Miły Pyszczek (językiem wypychamy policzki i wargę dolną oraz górną). W górnym oknie borsuczek wywiesił firankę (buzia otwarta, językiem oblizujemy górną wargę).

Kiedy borsuczek Miły Pyszczek rozejrzał się teraz po swojej norce, był naprawdę zadowolony z siebie. Aż sobie parsknął z zadowolenia (wszyscy mocno parskamy). Pomyślał: „Każdy chciałby mieć takie mieszkanko, mamusia byłaby ze mnie dumna.”

Teraz spokojnie mógł iść na długi spacer do lasu. Borsuczek był bardzo ciekaw, kogo spotka. Nie odszedł daleko i usłyszał : plum, plum (dzieci powtarzają wszystkie wyrazy dźwiękonaśladowcze), a potem : kum, kum.

Jak myślicie, kogo spotkał borsuczek?

Kogo boją się ząbki?

Jaki dźwięk wydaje bocian?(wszystkie dzieci naśladowują bociana – kle, kle).

Kiedy już był w lesie, usłyszał coś takiego: stuk-puk, stuk-puk. Co to mogło być?

Kto widział dzięcioła? Jaki dźwięk wydawał?

Kiedy borsuczek poszedł dalej, zobaczył w trawie węża. Wąż groźnie syczał: sssss... (zwracamy uwagę na realizację tej głoski, język jest za zębami). Pomyślał Miły Pyszczek, że lepiej go ominie. Poszedł w inną stronę, ale znów usłyszał podobny dźwięk: zzzzz... (zwracamy uwagę na różnicę, kilka razy powtarzamy z dziećmi sssss-zzzzz). Okazało się, że to była tylko mucha, pomaszzerował więc dzielnie dalej.

Nagle usłyszał głośne krzyki: hej hej, hop hop. Zastanawiał się, kto tak głośno krzyczy w lesie? Przecież w lesie nie można krzyczeć, bo płoszą się zwierzęta. Okazało się, że nie wszystkie dzieci o tym pamiętały.

Borsuczek był już zmęczony, kiedy spotkał się z zajęczkiem (zajęczek kicał: kic kic). Porozmawiali chwilę o tym, jaki piękny jest świat, szczególnie wiosną, ucałowali się na pożegnanie (dzieci mocno cmokają- na odległość!), uśmiechnęli (mocne uśmiechy) i rozeszli. Z daleka jeszcze machali na pożegnanie, przesyłali całusy (powtarzamy ćwiczenie: buziak - uśmiech).

Zmęczony borsuczek Miły Pyszczek wrócił do domu i pomyślał: „Jak to miło wracać do wysprzątanej norki”.

Wy także odpocznijcie, a o dalszych przygodach borsuczka opowiemy sobie podczas następnego spotkania.

II część

Jak poprzednio obiecałam, dzisiaj także odwiedzimy naszego przyjaciela borsuczka Miłego Pyszcza.

Tak jak kiedyś, znów wybiera się na spacer. Jednak dziś spotka całkiem inne zwierzątka. Zaraz się dowiecie, jakie i pomożecie mi je nazwać.

Wiecie już, że nasz borsuczek nigdy nie zostawia nieporządków swojej norce. Razem z nim posprzątam, później będziemy towarzyszyć mu podczas spaceru.

Przypominamy sobie naszą zabawę w sprzątanie:

- wycieramy sufit z pajęczyn (buzia otwarta czubkiem języka dotykamy podniebienia i „głaszczemy” je)
- wycieramy każdy kącik norki (buzia otwarta, oblizujemy zęby górne, dolne, z zewnątrz, od wewnątrz)
- myjemy także okienka (oblizujemy górną i dolną wargę)
- zmęczony borsuczek parsknął radośnie i zamknął dokładnie drzwi (dzieci parskają i zaciskają dokładnie usta).

Pomogliśmy borsuczkiowi Miłemu Pyszczkowi posprzątać mieszkanie i możemy teraz iść z nim na spacer. Ledwie borsuczek wyszedł za ogrodzenie – spotkał królika. Królik szybko przywitał się i śmiesznie poruszył pyszczkiem (ściągamy wargi i przesuwamy raz w lewo, raz w prawo). Powiedział, że pędzi szybko do swojej kuchni – zajęczka, ale miał dla niego w prezencie balonik i gdzieś mu ten balonik zginął.

- Nie widziałeś go gdzieś borsuczku? – zapytał króliczek.

- A jak on wygląda?

- No jak balonik - i popędził dalej.

Dzieci na pewno wiedzą, jak wyglądają baloniki – nadymamy policzki, wargi mocno zaciśnięte, potem każdy policzek oddzielnie, długo wypuszczamy powietrze z „balonika.”

Poszedł sobie borsuczek na łąkę, obok gospodarstwa. I cóż zobaczył? Stoi sobie krowa, a na rogu zaczepiony ma balonik. Skubie trawę i długo żuje (naśladujemy ruch żucia). Pochodził borsuczek po łące i skręcił zwiędziony ciekawością do najbliższej zagrody. Zwabiły go tam liczne odgłosy.

Pierwsze zwierzątko, które spotkał oblizywało swój pyszczek (naśladujemy - oblizujemy górną i dolną wargę). Słysząc było: miauu, miauu (dzieci powtarzają).

Jak myślicie, co to za zwierzątko?

Nagle kotek uciekł, bo podbiegł pies, głośno szczekając. Jak ten dźwięk brzmiał?

Za chwilę nie było ani pieska, ani kotka. Za to przy misce, gdzie zostało trochę mleka zebrało się dużo różnych ptaków. Pomożemy borsuczkiowi odgadnąć, co to za ptaki. (Pokazujemy dzieciom obrazki, ilustracje, nazywamy ptaki i próbujemy je naśladować: gąski, kaczki, kury, koguty, indyczki). Jedna gąska odeszła od miski i zaczęła biec za borsuczkiem, głośno sycząc (sssss... - podobnie jak wąż-zwracamy uwagę, aby język był za dolnymi zębami).

Borsuczek uciekał, ile sił było w jego krótkich nóżkach. Tak się rozpędził, że nie zauważył owieczki. Dopiero, gdy usłyszał głośne... . No jaki dźwięk wydaje owieczka? (pokazujemy ilustrację, dzieci powtarzają : bee, bee). Zorientował się, że „wpadł” na coś miękkiego. To oczywiście była mięciutka wełna owieczki. Przeprószył borsuczek nową znajomą i postanowił wracać do domu. Pomyślał sobie : „Za dużo wrażeń, jak na jeden dzień.”

Już wychodził z podwórka, gdy usłyszał nad sobą głośne: meee, meee. To koza ostrzegła naszego znajomego: „Uważaj, tędy przebiegają konie i musisz być bardzo ostrożny.” I rzeczywiście zaraz nadbiegły konie i słysząc było głośny stukot kopyt (kląskaniem naśladujemy dźwięk), a gdzieś niedaleko parskanie (naśladujemy parskanie).

Borsuczek postanowił wracać do domu i opowiedzieć mamusi o spacerze. I wy przypomnijcie sobie, jakie przygody miał wasz nowy znajomy borsuczek Miły Pyszczek, jakie zwierzątka spotkał, jakie dźwięki wydają.

Teraz proponuję wspólną zabawę w zagadki: naśladujemy dźwięk – co to za zwierzątko? wymieniamy nazwę zwierzęcia – jaki dźwięk wydaje?

Życzę zdrowia

Katarzyna Rogala
neurologopeda